

Strach musi straszyć

Data publikacji: 29.05.2013 11:00

Każdy strach polny musi mieć duszę, ale też powinien spełniać funkcję praktyczną - a więc stać w polu i straszyć - śmieje się Florian Kohut z Rudzicy, artysta, który zaprosił do Rudzicy na kolejny Dzień Stracha Polnego. Jednym z elementów bogatego programu był konkurs strachów polnych.

Gdyby nie Florian Kohut i jego niezliczone strachy polne, o Rudzicy w gminie Jasienica raczej nie byłoby głośno w całej Polsce. – **A tak co roku, nasz Dzień Stracha Polnego jest pokazywane w Teleexpresie. Impreza cieszy się ogromną popularnością nie tylko wśród mieszkańców, ale i dziennikarzy. Nic dziwnego, na przykład dożynki czy święto miejscowości mają wszyscy, strachy polne tylko Rudzica** – przyznała Agnieszka Bronowska, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Jasienicy.

Niedzielne święto strachów tradycyjnie już rozpoczęło się od korowodu strachów, które przeszły ulicami Rudzicy, z obowiązkowym przystankiem przed Galerią Autorską pod Strachem Polnym Floriana Kohuta. Tam mistrz ceremonii wspólnie z przyjacielem Juliuszem Wątrobą odczytali wiersz poświęcony strachom.

Do konkursu zgłoszono 83 strachy, ale ostatecznie 64 były brane pod uwagę przez jurorów. – **Jest pewna dowolność, choć pewnych zasad trzeba się trzymać. Każdy strach polny musi mieć duszę, ale też powinien spełniać funkcję praktyczną – a więc stać w polu i straszyć. Ważne są także klasyczny układ: pion i poziom oraz dużo części ruchomych** – powiedział nam artysta z Rudzicy. Chociaż na tegoroczny konkurs nie przygotowano rekordowej liczby strachów (swego czasu pękła magiczna bariera 100 strachów), Kohut jest pozytywnie zaskoczony, że w przeciwieństwie do lat poprzednich, tym razem nie było, jak się wyraził „marzann”, a więc wypchanych konstrukcji, które z płcią brzydką miały niewiele wspólnego. – **Te zgłoszone do konkursu naprawdę mogą straszyć w polu** – dodał Florian Kohut.

Większość konkursowych strachów trafiło do galerii Kohuta. Część z nich na pewno posłuży jako inspiracja.

– **Pamiętam na przykład stracha „kawalera”, który pojawił się na kilku moich pracach. Teraz chcę stworzyć pracę zbiorową „Zwierzające się strachy”. To opowieść o tym, co przekazują sobie poszczególne strachy** – stwierdził Kohut.

Na tegorocznym święcie nie mogło zabraknąć gości z lewego brzegu Olzy. Na święcie bawili się członkowie Miejskowych Kół Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego z Czeskiego Cieszyna-Sibicy oraz Lesznej Dolnej. Wszystko dzięki współpracy z Gminnym Ośrodkiem Kultury w Jasienicy.

Wot